

Ukraińscy nacjonałiści prowokują konflikt

23 lipca 2015

Skrajnie nacjonalistyczna organizacja Prawy Sektor rzuciła wyzwanie prezydentowi Ukrainy. Zarówno polityczne jak i zbrojne. 11 lipca w zakarpackim miasteczku Mukaczewo, położonym blisko granicy z Węgrami, Słowacją, Rumunią i Polską miały miejsce krwawe starcia między miejscową policją, a bojówkarzami Prawego Sektora. Użyto broni automatycznej i granatników, zginęły 3 osoby, 13 zostało rannych. Według opinii obserwatorów chodziło o podział wpływów i zysków z przemytu, którym słynie Mukaczewo. Stronami konfliktu byli deputowani do parlamentu, którzy od lat czerpali zyski z tego procederu i Prawy Sektor, który korzystając z poparcia uzbrojonych bojówek postanowił przejąć cały biznes pod pozorem walki z powszechną na Ukrainie korupcją.

Prokuratura Generalna Ukrainy oskarżyła sześciu uczestników wydarzeń w Mukaczewie o stworzenie organizacji przestępczej i zorganizowanie ataku terrorystycznego – poinformował rzecznik resortu. „W tej chwili ustalono tożsamość sześciu osób, uczestniczących w blokowaniu drogi... Postawiono im zarzut stworzenia ugrupowania przestępczego zgodnie z artykułem 255 oraz zorganizowania ataku terrorystycznego zgodnie z artykułem 258 Kodeksu Karnego Ukrainy – cytuje agencja RIA Novosti słowa śledczego. Podkreślił on, że miejsce pobytu bojowników Prawego Sektora, którzy po strzelaninie ukryli się, na razie nie jest znane.

Szef ekstremistycznej organizacji Prawy Sektor Dmytro Jarosz oznajmił, że na Ukrainie rozpocznie się nowy etap rewolucji – podaje ukraiński periodyk „Segodnya”. Podczas wystąpienia przed ukraińskimi obywatelami na wiecu, Dmytro Jarosz oznajmił, że zjazd organizacji w Kijowie symbolizuje „nowy etap ukraińskiej rewolucji”. Ponadto Jarosz poinformował, że

Prawy Sektor organizuje sztaby przygotowania referendum w sprawie wotum nieufności dla ukraińskich władz i zmieni nazwę z ruchu wojskowo-politycznego na ruch narodowo-wyzwoleńczy Prawy Sektor. Według danych periodyku, Prawy Sektor zażądał także zniesienia mińskich porozumień i legalizacji ochotniczych batalionów. Innym wymogiem organizacji było wprowadzenie stanu wojennego w kraju. W ogóle w wiecu wzięło udział ponad 3 tys. osób, akcja trwała około dwóch godzin, żadnych incydentów nie odnotowano. W jego trakcie brzmiały antyrosyjskie hasła, krytyka pod adresem obecnych władz na Ukrainie oraz apele o ich obalenie.

Reakcja władz państwowych była jednoznaczna: znaczne siły policyjne zostały skierowane w okolice Mukaczewa, w celu ujęcia i ukarania nacjonalistycznych bojówkarzy. Prokuratura ukraińska wszczęła postępowanie z artykułu traktującego o działalności terrorystycznej. Prawy Sektor ze swej strony wezwał swoich zwolenników w kraju do pikiet i demonstracji przeciwko władzom państwowym. W co najmniej 7 miastach miejscowe oddziały Prawego Sektora demonstrowały przed siedzibami władz samorządowych. Prezydent Poroszenko wprost nazwał Prawy Sektor terrorystami. Obecnie konflikt wszedł w nową, ostrzejszą fazę.

21 lipca w centrum Kijowa zwolennicy Prawego Sektora zorganizowali kilkutysięczną demonstrację w centrum Kijowa pod hasłem „Precz z władzą zdrajców!”. Dmytro Jarosz, przywódca Prawego Sektora, ogłosił rozpoczęcie „nowego etapu rewolucji” na Ukrainie. Oznajmił, że w najbliższym czasie będą zorganizowane sztaby przygotowujące referendum, którego celem ma być wyrażenie wotum nieufności obecnym władzom Ukrainy. „Dosłownie od jutra we wszystkich województwach Ukrainy, w każdym mieście powiatowym będą zorganizowane sztaby referendalne” – powiedział Jarosz. To jawne wyzwanie, które nacjonaści rzucają władzy Poroszenki i Jaceniuka. Wśród ochotniczych batalionów, walczących na froncie pod Donieckiem i Ługańskiem, większość żołnierzy jest zwolennikami skrajnie

nacjonalistycznych idei. Poszczególne organizacje regionalne Prawego Sektora wciąż dysponują bronią, zdobytą podczas przewrotu i obalenia rządów Janukowicza.

Dla prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki nastał krytyczny moment z powodu sytuacji wokół Prawego Sektora. Zagrożenie płynące ze strony tej nacjonalistycznej organizacji staje się coraz bardziej realne. Wyniki ostatniego sondażu opublikowane w poniedziałek pokazały, że ponad połowa Ukraińców (55,4%) negatywnie ocenia pracę Petra Poroszenki, zauważa Sputnik News. „To złe wiadomości dla Poroszenki. Stara się on prezentować jako cywilizowany europejski polityk, podczas gdy rośnie grupa zwolenników Dmytro Jarosza, lidera Prawego Sektora, który ogłosił stworzenie nowego ruchu mającego na celu odsunięcie Poroszenki i jego rządu od władzy” – twierdzi politolog Aleksander Domrin. Zdaniem eksperta, realizują się najgorsze oczekiwania: półfaszyści, półnacionaliści w ukraińskim rządzie i ukraińskiej elicie stanowią rzeczywiste zagrożenie nie tylko dla etnicznych Rosjan na wschodzie kraju, ale i na przykład dla Węgrów na Zachodniej Ukrainie.

Jak uważa badacz z Fundacji Carnegie za Pokój na Świecie Balazs Jarabik, rząd Petra Poroszenki przeżywa kryzys z powodu działań Prawego Sektora. Zdaniem eksperta, bojówkarze organizacji rzucili wyzwanie władzom, ale skala tego wyzwania jest nieco przesadzona. „Próba mobilizacji Prawego Sektora w celu protestów zademonstrowała, że ta organizacja nie ma wystarczającej liczebności, oraz że ukraińskie społeczeństwo nie chce kolejnego Majdanu, bez względu na to, że ludziom nie podoba się kijowski rząd” – podsumowuje Jarabik.

Powstańcy DRL zakończyli proces wycofywania sprzętu z działami kalibru poniżej 100 mm od linii frontu w Donbasie – poinformowało Ministerstwo Obrony republiki Doniecką Agencję Informacyjną. „Proces wycofywania sprzętu zbrojnego ze spokojnych odcinków linii frontu o 3 km w trybie jednostronnym w DRL został zakończony” – czytamy w komunikacie. Jak podkreślono, w „punktach zapalnych” na linii frontu pozostają

czołgi i wozy opancerzone. Chodzi o strefy na północ od Doniecka i Debalcewa.

We wtorek na rozmowach w Mińsku zostało osiągnięte porozumienie w sprawie wycofania czołgów i broni kalibru do 100 mm od linii frontu w Donbasie, jednak porozumienie na razie nie zostało podpisane. 19 lipca DRL i ŁRL ogłosiły rozpoczęcie procesu jednostronnego wycofywania sprzętu kalibru poniżej 100 mm o 3 km od linii frontu.

„Zleciłem członkom naszej trójstronnej grupy kontaktowej z ramienia Ukrainy niezwłoczne podpisanie z OBWE i stroną rosyjską, będącą członkiem trójstronnej grupy kontaktowej, porozumienie, gwarantujące stworzenie 30-kilometrowej strefy buforowej wzdłuż linii frontu. Wycofanie pozostałej artylerii, czołgów, moździerzy oraz uniemożliwienie ciągłych ostrzałów” – oznajmił prezydent Ukrainy Petro Poroszenko.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko oznajmił, że Donbas pozostanie częścią Ukrainy. „Donbas jest i będzie ukraiński, będzie swobodnie mówić w języku ukraińskim i rosyjskim” – powiedział prezydent, zabierając dzisiaj głos w Siewierodoniecku w obwodzie ługańskim. Podkreślił on, że Kijów nie jest zwolennikiem wojny, lecz dąży do pokoju. Według niego, jeśli w Donbasie uda się osiągnąć stabilny rozejm, to w przyszłym roku rozpocznie się odbudowa gospodarki regionu. „Nie ma na świecie takiego przykładu, aby w państwie, przeciwko któremu realizowana jest agresja wojskowa, rozwijała się gospodarka i rosła stopa życiowa. Jeśli nie dopuścimy do dalszej eskalacji, osiągniemy chociażby rozejm, lecz stabilny, niezawodny, to już w przyszłym roku będziemy mogli wznowić wzrost gospodarczy, poczuć pierwsze rezultaty reform” – oświadczył Poroszenko. Jednocześnie dodał, że alternatywy dla polityczno-dyplomatycznego zażegnania konfliktu nie ma.

Podczas usunięcia gruzów na lotnisku w Ługańsku znaleziono magazyn z amunicją, bronią strzelecką i ciężką, w tym amerykańskiej produkcji – poinformował szef wydziału śledczego

Prokuratury Generalnej proklamowanej w trybie jednostronnym Ługańskiej Republiki Ludowej Leonid Tkaczenko. Według niego, wśród wykrytej broni znajdują się przenośne przeciwlotnicze zestawy rakietowe. „Między innymi system Stinger. Wszystkie wymienione przedmioty mają specjalne oznaczenie przynależności do Departamentu Obrony USA” – podkreślił Tkaczenko. Tkaczenko powiedział, że pracownicy MSW ŁRL skonfiskowali i spisali całą znalezioną broń palną a także amunicję, substancje wybuchowe i inną broń. Według słów Tkaczenki, znalezisko udowadnia, że kwestia dostawy na Ukrainę broni lotniczej już od dawna została rozwiązana. Podkreślił, że znalezienie nagrano na kamery wideo, o tym fakcie zostanie poinformowana opinia publiczna i przedstawiciele OBWE.

Autorstwo: mw (1, 4-5), Sputnik (2, 3, 6-12)

Źródła: Strajk.eu, pl.SputnikNews.com

Kompilacja 8 wiadomości dla: WolneMedia.net